Rok VII. Nr. 11. Sosnowiec, wtorek 12 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelarycz ne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 567; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Niemcy nie chcą płacić!

Zamach Brüninga na plan Younga. — Francja grozi Niemcom represjami.

PARYŻ, 11. 1. Oficjalne **oświadczenie, złożone przez Brüninga ambasadorowi angielskiemu w Berlinie Rumboldowi, że Niemcy ani obecnie, ani w przyszłości nie mogą uiszczać spłat reparacyjnych, wywołało we wszystkich państwach zrozumiałe zdziwienie i oburzenie.**

Prasa paryska stwierdza, że oświadczenie Brüninga równa się politycznej prowokacji i oznacza rozpoczęcie kursu polityki awanturniczej.

„Echo de Paris" zajmuje się środkami, do jakich ucieknie się Francja w obronie reparacyj. Przedewszystkiem bank Francji może nie przedłużyć z końcem lutego swego, wynoszącego 100 miljonów marek, udziału w kredycie dla banku Rzeszy.

Dalej nie będzie dla Francji trudnem zaszachować Niemców za pośrednictwem ich wierzycieli, którzy równocześnie są dłużnikami Francji. Poza tem Francja może uciec się **do represyj celnych przeciw wywozowi niemieckiemu.** W każdym razie opinja francuska nie pozwoli, by Brüning, wrzucił nowy świstek papieru do kosza".

Według „Le Temps", oświadczenie kanclerza jest „aktem szaleństwa politycznego". Nieco prymitywny machiawelizm, z jakim gabinet berliński przygotowuje swój manewr, uwydatnia się wyraźnie również w poprzedniem twierdzeniu, że gdyby Niemcy zwolnione były od ciężarów reparacyjnych, mogłyby w żądanym terminie uiścić swoje długi prywatne. Jeżeli Niemcy — pisze dziennik — rzeczywiście zajmą taką pozycję w Lozannie, będzie to równoznaczne z zerwaniem wszelkich zasad, na jakich opierają się wzajemne stosunki pomiędzy narodami. **Postępowanie Rzeszy zabije możliwość odbudowy przedewszystkiem samych Niemiec, dla których wszystkie traktaty i umowy są niczem innem, jak tylko „świstkiem papieru".**

Inne dzienniki podzielają ten punkt widzenia.

PRASA ANGIELSKA PRZYZNAJE SŁUSZNOŚĆ NIEMCOM.

LONDYN, 11. 1. Prasa angielska obszernie zajmuje się oświadczenie Brüninga, przyczem większość dzienników uznaje w znacznej mierze powody kroku kanclerza Rzeszy.

Organ labourzystów, „Daily Herald", godzi się w zupełności z Brüningiem i zapewnia go o poparciu Partji Pracy w akcji skreślenia długów. Dziennik twierdzi, że Niemcy zapłaciły Francji więcej, niż wynoszą szkody wojenne.

Całe Niemcy powstaną — kończy „Daily Herald", — gdyby miano plan Younga znów powołać do życia.

Zdaniem „News Chronicle" plan Younga już nie żyje, a konferencja lozańska będzie musiała się zająć **wytworzoną rzeczywistością.**

„Daily Telegraph" **wyciąga z oświadczenia Brüninga wniosek, że Niemcy nie chcą płacić. Nie jest** to **argumentacja dłużnika, który chce dowieść, że jest niezdolny do płacenia, lecz żądanie skreślenia długów.**

„Times" wogóle godzi się zasadniczo z żądaniem Niemiec, potępia natomiast formę deklaracji i moment, w jakim została złożona.

CO PISZE PRASA AMERYKAŃSKA.

WASZYNGTON, 11. 1. — Wrażenie oświadczenia kanclerza Brüninga o niemożności płacenia przez Niemcy reparacyj, jest bardzo wielkie. Ogólnie w kołach politycznych mniemają, że Francja będzie kategorycznie żądać płacenia jej przez Niemcy należnych sum i w żadnym razie ze swych praw nie zrezygnuje. To też przed konferencją w Lozannie, wytwarza się nowy problem gospodarczo - polityczny.

Aktualną sprawa ta stanie się dopiero po upływie jednorocznego moratorjum zainicjowanego przez prezydenta Hoovera. Wtedy Francja i Anglja będą miały do wyboru: **albo zrezygnować z sum reparacyjnych należnych im od Niemców, albo użyć presji politycznej, gospodarczej i militarnej, by skłonić Niemcy do płacenia.**

W dniu 9-go stycznia 1932 roku zmarł nagle

ś. † p.

Stanisław Hegner

długoletni mistrz Walcowni Huty „Katarzyna"

W zmarłym tracimy sumiennego i ze wszech miar gorliwego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Modrzejowskie Zakłady Górn.-Hutn. Sp. Akc. w Sosnowcu.

Prace nad budżetem państwa.

Obrady komisji budżetowej państwa.

WARSZAWA, 11. 1. (wł.) Dziś o godzinie 10.30 punktualnie przystąpiła komisja budżetowa do rozpatrywania budżetu MSZ. Ministerjum reprezentował wiceminister Beck, który wygłosił przemówienie o pracach tego resortu.

Referent budżetu, poseł Walewski, wskazał na wszechstronną działalność ministerjum, na wzmożoną aktywność w dziedzinie politycznej i gospodarczej, o czem świadczy udział ministra Zaleskiego we wszystkich ważniejszych konferencjach europejskich, wizyty szeregu ministrów na terenie Polski. Podkreślił dalej, że placówki zagraniczne zwracają większą uwagę na kwestje gospodarcze.

Mówiąc o propagandzie Polski, która jest coraz lepsza, porównał budżet Rzeszy niemieckiej dla celów propagandy z budżetem naszym, który choć tak mały, spełnia jednak ważną rolę.

Mimo wzmożonej pracy ministerjum musiało pójść na oszczędności i z kwoty przeszło 56 miljonów w roku 1929 schodzi do 44 w preliminarzu obecnym.

Referent wniósł o skreślenie ćwierć miljona złotych z budżetu preliminarza w myśl konieczności oszczędnościowych.

Z kolei komisja rozpatrzyła preliminarz budżetowy min. sprawiedliwości. Po przemówieniu min. Michałowskiego komisja skreśliła z budżetu tego resortu 28 milj., pozostawiając budżet w wysokości 111 milj. zł.

Ministrowie chińscy uciekają do Szanghaju.

Generałowie nie chcą walczyć z wojskami japońskiemi.

LONDYN, 11. 1. Według doniesień z Pekinu, wybitni ministrowie rządu chińskiego nagle opuścili stanowiska i wyjechali do Szanghaju.

Przed odjazdem ministrowie polecili jeszcze posłowi chińskiemu w Waszyngtonie, by podziękował sekretarzowi stanu Stimsonowi za jego ostatnią notę w obronie Chin.

Powodem ucieczki ministrów jest bezradność rządu wobec polityki japońskiej w Mandżurji, oraz odmowa generałów północno - chińskich, którzy nie chcą usłuchać wezwania rządu nankińskiego co do wysłania swych wojsk przeciw japończykom.

Poza tem przyczyną nagłego wyjazdu ministrów chińskich był fakt, że Ameryka ograniczyła się jedynie do udzielenia pomocy moralnej Chinom, podczas gdy rząd spodziewał się równie, że zdoła od Ameryki uzyskać pomoc militarną.

KONFERENCJA PREMJERA LAVALA Z HERRIOTEM.

PARYŻ, 11. 1. (wł. Premjer Laval zaprosił b. ministra Herriota na konferencję do Paryża. Rozmowa dwuch mężów stanu odbędzie się dzisiaj i ma na celu ostateczne wyjaśnienie sprawy udziału radykałów socjalnych w nowym rządzie Lavala. Prawdopodobnie odwoła się Herriot do komitetu wykonawczego partji, który zdecyduje o udziale w rządzie Lavala.

Premjer Laval zamierza przedstawić nowy gabinet izbie deputowanych dn. 14 bm. Dziś odbyć się ma konferencja Lavala z Tardieu, któremu zaproponowano objęcie stanowiska ministra wojny.

—o—

ŚMIERĆ TWÓRCY OPERETEK.

WIEDEŃ, 11. 1. (wł.) Po długotrwałej grypie zmarł dziś rano w Wiedniu 66-letni dyrektor teatru operetkowego Józef Jarno.

Zmarły był twórcą wielu operetek, m. in. popularnej „Krysi Leśniczanki".

—o—

SZCZĘŚLIWY ZDOBYWCA 12 TYS. DOLARÓW DOTYCHCZAS NIE ZGŁOSIŁ SIĘ PO ODBIÓR WYGRANEJ

WARSZAWA, 11. 1. (wł.) Wylosowana w ostatnim ciągnieniu dolarówki główna wygrana — 12 tys. dolarów, nie została dotychczas odebrana. Nikt też nie zgłosił swoich praw do tej sumy. Może nawet szczęśliwy zdobywca wygranej nie wie o swem szczęściu?

—o—

ZWYCIĘSTWO HITLEROWCÓW PODCZAS WYBORÓW W KS. LIPPE

BERLIN, 11. 1. (wł.) W państewku Lippe odbyły się wczoraj wybory do rad gminnych. Hitlerowcy zdobyli o 40 procent głosów więcej, niż w wyborach poprzednich.

Klęskę ponieśli socjaliści oraz partje mieszczańskie. Komuniści zyskali również znaczną ilość głosów.

—o—

PAKTY O NIEAGRESJI PRZESZKODĄ DLA REWOLUCJI.

RYGA, 11. 1. — Wzmożona propaganda trockistów przybrała nowe formy. Jako hasło agitacyjne zwolenników Trockiego w Sowietach wysuwany jest obecnie zarzut pod adresem Stalina z powodu zawarcia szeregu układów o nieagresji z państwami, które, zdaniem opozycji lewicowej, są największą przeszkodą dla wywołania rewolucji światowej.

Opozycjoniści w dalszym ciągu usiłują spopularyzować teorję Trockiego, iż budowa ustroju socjalistycznego w jednem tylko państwie jest utopją i że dlatego należy dążyć do wywołania rewolucji światowej.

Charakterystycznem jest, że celem skompromitowania dyktatora sowieckiego w Gruzji i na Ukrainie, trockiści usiłują wykorzystać fermenty narodowościowe, podkreślając w swojej agitacji, że obecny zwrot w sowieckiej polityce zagranicznej jest równoznaczny z wyrzeczeniem się zapowiedzianego już przez Lenina hasła wyzwolenia Ukrainy i Białej Rusi Zachodniej i przyłączenia tych krajów do Sowietów.

—o—

5.666.000 BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

BERLIN, 11. 1. W dniu 31 grudnia 1931 r. w Niemczech było 5.666.000 bezrobotnych.

W tymże samym czasie r. 1930 było bezrobotnych 4.384.000.

GROŹNY WŁAMYWACZ Z ŁODZI ARESZTOWANY PRZY OKIENKU KASOWEM.

WARSZAWA, 11. 1. Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem jeden z wywiadowców urzędu śledczego, pełniący służbę w poczekalni dworca głównego, przy okienku kasowem zauważył jakąś znajomą sylwetkę.

Po bliższej obserwacji wywiadowca rozpoznał w nieznajomym groźnego bandytę i włamywacza.

Był to Henryk Kiczmaszewski, niebezpieczny przestępca, stały mieszkaniec Łodzi.

Gdy włamywacz nabył bilet i skierował się do wyjścia na peron, wywiadowca, przy pomocy wezwanego kolegi, z zachowaniem wszelkich ostrożności Kiczmaszewskiego ujął.

Aresztowanego zrewidowano w dyżurce na dworcu.

W kieszeniach znaleziono automatyczny rewolwer — nabity, dużą ilość naboi, 4 precyzyjne wytrychy, latarkę i składany łom.

Kiczmaszewski jest od dawna poszukiwany listami gończemi i wyrokami sądowemi za liczne włamania i napad.

AWANTURY PRUSAKÓW POD OLSZTYNEM.

GDAŃSK, 11. 1. W Jedwabnie rozegrało się burzliwe zajście sprowokowane przez miejscowych hakatystów.

Do Jedwabna zjechał prokurator z Olsztyna, by przeprowadzić badanie w sprawie napadu na samochód, którym jechali czterej polacy do miasteczka Jedwabno.

Przed lokalem, gdzie odbywało się badanie świadków zgromadził się tłum liczący około 200 osób. Ze znajdującej się w sąsiedztwie restauracji wyszli trzej członkowie klubu myśliwskiego, z właścicielem Jedwabna, Hansem Otto na czele i zaczęli podburzać tłum przeciwko prokuratorowi. Wynik był taki, że w lokalu potłuczono okna, zdemolowano urządzenie i rozpędzono świadków.

Wezwana policja kilkakrotnie strzelała salwami w powietrze.

W Olsztynie, zamieszkałem częściowo przez polaków, panuje z tego powodu wrzenie. Napad na samochód był zorganizowany przez hakatystów dnia 12 grudnia ub. r. W samochodzie tym jechali polscy działacze społeczni, którzy zamierzali założyć w Jedwabnie bank dla drobnych rolników.

STRZELANINA POD HAMBURGIEM

Dwie osoby zabite, 19 rannych.

BERLIN, 11. 1. (wł.) W Rensburgu pod Hamburgiem nastąpiło wczoraj starcie dwu bojówek: hitlerowskiej i komunistycznej. W walce brało udział około 250 osób.

Pierwsi zaczęli strzelać hitlerowcy, na co komuniści odpowiedzieli również strzałami. Obie bojówki, rozsypawszy się w tyraljery, ruszyły do walki wręcz na noże. Jedna osoba została zabita, 20 odniosło rany. Z sześciu rannych osób przewiezionnych do szpitala, jeden zmarł.

Podczas rozdzielania walczących, policjanci stosowali bomby łzawiące.

W sprawie krwawej strzelaniny hamburskie prezydjum policji wydało komunikat.

FATALNA KŁÓTNIA O PIENIĄDZE

Kuferek — skarbiec i chata spłonęły.

ŁÓDŹ, 11. 1. — Mieszkaniec Łodzi Leon Kwaśniewski udał się wraz z żoną do jej rodziców, aby pożyczyć od teścia Klimczewskiego 1.000 złotych na założenie sklepu kolonjalnego. Teść wymawiał się, że nie ma pieniędzy, wreszcie zgodził się pożyczyć zięciowi 300 zł.

Gdy Klimczewski wyjmował pieniądze ze skrzyni, Kwaśniwski zobaczył kilka zwitków banknotów 100 złotowych, począł więc czynić wyrzuty teściowi, że jst skąpcem. Wywiązała się sprzeczka, podczas której Kwaśniewski chwycił lampę naftową i uderzył nią teścia w głowę. Lampa upadła następnie do skrzyni, powodując pożar. Ognia nie udało się stłumić.

Cały dom wraz z kuferkiem z pieniędzmi padł pastwą pożaru.

Prawo i obowiązek.

Samoobrona „prowincji" przed stołeczną zachłannością.

Ilekroć ktoś występuje przeciw wybujałemu centralizmowi naszej administracji państwowej, ilekroć odważy się wspomnieć o samorządzie — tym niefałszowanym i będącym przeciwwagą dla centralistycznych tendencyj, tyle razy rzuca mu się pod nogi ciężki zarzut: brak patrjotyzmu. Zamiast się cieszyć, że własne państwo coraz mocniejszemi nićmi zszywa swe prowincje, zły obywatel narzeka. Wydaje mu się, że wciąż jeszcze musi walczyć z zaborczemi rządami, a to przecież rządy własne. Jest „typem dnia wczorajszego", dla którego niema miejsca w nowej, radosnej rzeczywistości. Jest apostołem „dążeń odśrodkowych", poprostu — zdrajcą stanu.

Takiemi „argumentami" zwalcza się postulaty związku miast, żądającego, by gminy o własnych sprawach rozstrzygały same, a nie były organem wykonawczym administracji państwowej, rządzonym przez nominatów. Na takich „argumentach" potyka się idea decentralizacji, konieczna w państwie wielkiem i wybitnie zróżniczkowanem. Takie „argumenty" wytacza się, gdy ktoś woła o samoobronę interesów prowincjonalnych; taka samoobrona jest „opozycją przeciw państwu".

A może raczej i tylko opozycją przeciw pewnej doktrynie, która niema nic wspólnego z dobrem państwa? Może raczej i tylko opozycją przeciw stolicy w jej nienasyconych apetytach?

Co jakiś czas spotykamy się z protestami związków i organizacyj gospodarczych i zawodowych przeciw centralizacji dostaw. Raz chodzi o druki, które bite wyłącznie w Warszawie, skąd rozchodzą się na całe państwo — drożej, gorzej i niewygodniej. To znów o materjały budowlane, o mundury, o meble, rozdzielane w „zamkniętem kole" dostawców stołecznych — nie tylko dla stolicy, lecz dla całego państwa. To wreszcie o pomysły z nowemi „centralami" i prywatnemi monopolami na eksport lub import, na przewóz lub sprzedaż, zawsze z siedzibą w Warszawie i z zyskiem grupy aferzystów stołecznych. Protestują rękodzielnicy prowincjonalni przemysłowcy, kupcy — jak dotąd bezskutecznie.

Czy jest to może z ich strony jakiś nieobywatelski bunt przeciw własnej stolicy?

Nie, to nie jest bunt przeciw stolicy. Cieszymy się, że rośnie. Jest nam miło, że wydaje na rozrywki po kilka miljonów miesięcznie i 57 miljonów rocznie na totalizatora. Ale mamy prawo i obowiązek żądać, aby nie działo się to kosztem ruiny kraju. Aby równolegle z rozkwitem uprzywilejowanych przedsiębiorstw stołecznych nie szedł upadek tysięcy warsztatów prowincjonalnych. Bronić się przeciw takiemu monopolowi gospodarczemu jednego ośrodka, tuczącego się przy wielkim ołtarzu państwowym, jest naszem prawem i obowiązkiem.

Jakąż gorzką ironję kryje w sobie tak modne hasło „regjonalizmu kulturalnego" gdy obok niego kwitnie zaprzeczenie wszelkiego regjonalizmu w dziedzinie gospodarczej. Jakże w ogóle można deklamować o rozwoju ośrodków kulturalnych, skoro te ośrodki pozbawia się elementarnych warunków do życia.

Wobec tak wszechwładnej tendencji centralistycznej dorywcze protesty poszczególnych grup i związków muszą być bezskuteczne. Trzeba je ująć w jednolitą, wspólną akcję. Trzeba domagać się solidarnego poparcia tej akcji ze strony czynników poselskich, dla których poza wielką polityką istnieje również powinność opieki nad ośrodkami, które przyniosły im mandaty. Trzeba podjąć walkę o sprawiedliwość, której pogwałceniem jest obecna praktyka.

Nieudany zamach na cesarza Japonji.

Tokio mogło się stać drugiem Sarajewem.

Zamach na życie mikada jest w pojęciu nawet najbardziej postępowych japończyków nietylko przestępstwem przeciw głowie państwa, lecz wręcz świętokradztwem. Osoba cesarza jest święta; ród swój wywodzi on od bogini słońca, opiekunki i protektorki Japonji. Boskość mikada jest niewzruszalna, nie zakwestjonuje jej żaden japończyk, choćby życie całe spędził wśród ludów cywilizowanych, czczących w monarsze raczej symbol władzy zbiorowej, niżli bóstwo. W takiem środowisku zamach koreańczyka wykracza daleko poza szranki zamachu politycznego. Wymierzony został przeciw głowie szintoizmu — osobie boskiego pochodzenia.

Hiro — hito — święty człowiek, tak brzmi imię mikada. Wstępując na tron przybrał młody cesarz Japonji imię „Szona", co znaczy: światło i pokój. Wśród niewielu panujących świata jest to jeden z najmłodszych: urodził się w roku 1901. Już licząc lat 20 objął obecny cesarz rządy w kraju, jako regent, wskutek obłożnej choroby swego ojca, cesarza Yoszihito. Wówczas młody książę nie był jeszcze „bóstwem" i mógł dać upust swym demokratycznym poglądom: książę — regent dostępny był dla każdego japończyka, przebywał często wśród ludu, bez żadnej ochrony i straży przybywał na galowe uroczystości.

Ale gdy w roku 1926 młodzieniec został mikadem i „osobą świętą", tradycja i formalizm odsunęły go od ludu. Odtąd cesarza widywano tylko podczas wyjątkowych uroczystości. Dostępu doń zwykły śmiertelnik nie miał i tylko na rewjach wojskowych lub podczas nabożeństw na intencję „kamiów" — boskich przodków cesarza, ukazywał się Hirodito swemu ludowi. Taką właśnie okazję, gdy mikado udawał się na rewję wojskową, wybrał koreańczyk dla dokonania zamachu.

Chwila, w jakiej zamach miał być dokonany, jest wyjątkowo groźna. I nietylko dla Japonji, lecz dla całego Dalekiego Wschodu. Zamach udany mógł pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje. Gdy się bowiem zważy, że Japonja zawikłana jest w nader skomplikowaną sprawę mandżurską, że stosunki jej z wielkiemi mocarstwami uległy wskutek tego na terenie genewskim oziębieniu, że z Chinami kraj Wschodzącego Słońca znajduje się w stanie „półwojny", że stosunki z Ameryką Północną uległy w ostatnich dniach silnemu naprężeniu, mogącemu przybrać formy otwartego konfliktu, że sąsiad sowiecki czeka tylko na rozpętanie pożaru nad brzegami oceanu Spokojnego, by upiec swoją pieczeń przy tym ogniu — gdy się zważy wreszcie, że i stosunki wewnętrzne na tle przesilenia gospodarczego, zachwiania się jena i związanego z tem wzrostu bezrobocia, nie przedstawiają się różowo — nietrudno sobie wyobrazić, jakie nieobliczalne skutki pociągnąłby za sobą zamach, gdyby los nie stanął na przeszkodzie.

Dla Dalekiego Wschodu Tokio mogłoby się stać tem, czem było Serajewo dla całego świata w roku 1914.

L. H.

Małżeństwa, urodzenia i zgony w Polsce i w innych państwach.

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące małżeństw urodzeń i zgonów w II kwartale ub. r. w Polsce, oraz w 9-ciu innych państwach europejskich.

Jak wynika z tej statystyki największą ilość małżeństw, mianowicie 146.290, zawarto w tym okresie w Niemczech; pod względem ilości małżeństw Polska znajduje się na piątem miejscu — 61.933 małżeństw

Największą liczbę urodzeń, mianowicie 267.147, wykazują Niemcy, Polska z liczbą 256.775 urodzeń znajduje się na drugiem miejscu.

Podobnież największą liczbę zgonów wykazują Niemcy, gdzie w ciągu kwartału zmarło 182.752 osoby; pod względem liczby zgonów Polska znajduje się na 4-tem miejscu — 121.319 zgonów. Największy przyrost naturalny posiadała Polska, mianowicie w ciągu kwartału wyniósł on 135.456 osób; na drugiem miejscu — Włochy 104.899, na trzeciem Niemcy 84.395 osób.

Pierwszy probny lot polskiego samolotu sypialnego.

W dniu wczorajszym odbył się na lotnisku warszawskiem pierwszy próbny lot samolotu P.Z.L. 4, wybudowanego w państwowych zakładach lotniczych.

Aparat P.Z.L. 4, wykonany całkowicie z metalu, jest pierwszym polskim samolotem sypialnym i używany będzie na linjach komunikacyjnych do lotów nocnych. Samolot mieścić będzie 10-ciu pasażerów; nowy typ płatowca zastąpić ma na polskich linjach lotniczych 3-silnikowe Fokkery.

Pierwszy lot próbny samolotu odbył się w obecności przedstawicieli władz lotniczych, cywilnych i wojskowych.

Aparat, zaopatrzony w silniki Wrighta po 220 KM, pilotował znakomity lotnik polski, kpt. Bolesław Orliński. Pierwszy lot P.Z.L. 4, który trwał 20 min., wypadł znakomicie.

Po odbyciu wszystkich przepisowych prób, samolot użyty będzie najpierw do przewożenia poczty, poczem po 100 godzinach lotów pocztowych wprowadzony zostanie do komunikacji pasażerskiej.

SPRAWA ZATARGU O PŁACE W GÓRNICTWIE.

Pertraktacje rozpoczną się w piątek lub sobotę b. tygodnia.

Wypowiedzenie przez radę zjazdu przemysłowców umowy zarobkowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wywołało wśród szerokich rzesz robotniczych niezwykle przygnębiające wrażenie, które z każdym dniem potęguje się coraz bardziej.

Poprostu ludzi ogarnia rozpacz na myśl o obcięciu i tak już głodowych zarobków, które nie wystarczają na najskromniejsze potrzeby życiowe.

Przemysłowcy, którzy dotychczas jeszcze nie wysunęli swych nowych warunków, jak krążą pogłoski, prawdopodobnie będą się starać o obniżkę płac o 15 proc., pozatem niewątpliwie za swemi kolegami ze Śląska, wysuną propozycję zawieszenia urlopów i wszystkich świadczeń socjalnych.

W ub. sobotę popołudniu organizacje zawodowe górników na Śląsku otrzymały pisma przemysłowców, zapraszające na konferencję w sprawie nowej umowy, jednocześnie podające nowe warunki płacy.

Przemysłowcy śląscy proponują obniżkę płac o 21 proc., pozatem zniesienie urlopów i czasowe zawieszenie wszystkich świadczeń socjalnych. Termin konferencji wyznaczono na 14 bm.

Wiadomość o żądaniach przemysłowców lotem błyskawicy obiegła Śląsk, budząc olbrzymie wzburzenie.

Na całym terenie Śląska odbyło się szereg zebrań robotniczych, na których w sposób zdecydowany wypowiedziano się przeciwko niesłychanem żądaniom przemysłowców, jednocześnie powzięto uchwały, zmierzające do generalnego strajku w wypadku, gdyby przemysłowcy od warunków swych nie chcieli odstąpić.

Jeśli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie termin konferencji nie jest jeszcze wyznaczony. Prawdopodobnie rokowania bezpośrednie między przedstawicielami robotników, a przemysłowcami rozpoczną się w nadchodzący piątek, albo sobotę.

Gdyby rokowania te nie przyniosły żadnego rezultatu, wówczas dalsze pertraktacje odbywać się będą pod egidą inspektoratu pracy.

W związku z wypowiedzeniem umowy zarobkowej, wczoraj bawiła w Warszawie komisja pracy rady zjazdu przemysłowców, która czyni starania w kierunku przekonania czynników rządowych, że wystawione przez przemysłowców nowe warunki są koniecznością, wobec której niema żadnego innego wyjścia.

Jak się dowiadujemy, w dniu 15 bm. odbędzie się w Sosnowcu wielka konferencja związków górniczych Z. Z. Z., na której niewątpliwie zapadną uchwały, dotyczące stanowisk, jakie zajmą robotnicy wobec warunków przemysłowców.

Należy dodać, że dotychczas inspektorat pracy w Sosnowcu nie otrzymał z ministerjum pracy i opieki żadnych dyrektyw, dotyczących wymówienia umowy zarobkowej.

Reumatyzm znikł — jakgdyby stał się cud!

Reumatyzm, podagra i pokrewne niedomagania mają, jak wiadomo, za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organiźmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre, jak igiełki drobne kryształy, które sadowiąc się w mięśniach, lub w innych częściach ciała wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszne bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształy wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywemi bólami stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Szpet, blacharz we Lwowie, ul. Piłsudskiego 14 cierpiał od szeregu lat na ciężki reumatyzm: „Byłem już kilka razy w Lubieniu", pisze on nam m. in. „i oprócz tego leczyłem się wszelkiemi możliwemi środkami, nie wyłączając bolesnych zastrzyków — lecz nie pomagało to wcale, a ostatnio z osłabienia niezdolny już byłem do pracy. Wówczas zwrócono mi uwagę na Togal i po zażyciu pierwszej rurki, stał się cud: bóle zupełnie znikły i mogę znowu pracować". Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali tabletki Togal przy reumatyźmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Togal nietylko uśmierza bóle, lecz zwalcza w zarodku te niedomagania, powstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego. Dlatego też nawet w chronicznych przypadkach i, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Togal zaleca, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togal — niema nic lepczego!

Zagłębie w cyfrach

DOKŁADNY WYNIK SPISU LUDNOŚCI.

Przed kilku dniami donosiliśmy o przybliżonych danych, dotyczących spisu ludności. Obecnie ścisłe obliczenia, dotyczące spisu ludności w Zagłębiu zostały już opracowane. Dowiadujemy się więc, że **Sosnowiec posiada 110.530 mieszkańców (poprzednio 89.000). Domów mieszkalnych w całem mieście jest 4330.**

W Będzinie, w porównaniu z ostatnim spisem przeprowadzonym 10 lat temu, liczba mieszkańców powiększyła się z 28 tys. **do 48.263.**

Domów mieszkalnych Będzin posiada 1884.

Liczba mieszkańców Dąbrowy **również** się powiększyła, mianowicie z 34.200 do **37.421.** Domów mieszkalnych jest 2278.

Czeladź liczy obecnie 21.256 mieszkańców (poprzedni spis wykazał 17.400).

Domów mieszkalnych jest 1166.

W gminach i wsiach powiatu mieszka **106.940 ludności.** Budynków mieszkalnych jest **17.865.**

Ogólna liczba mieszkańców w całym powiecie będzińskim z miastami Zagłębia według spisu wynosi 344.177.

Pozostałe dane statystyczne związane ze spisem ludności są już w większości obliczone, podać ich jednak do ogólnej wiadomości nie możemy, ponieważ główny urząd statystyczny zastrzegł udzielanie informacyj.

Związek instytucyj opiekuńczych

i stowarzyszeń dobroczynnych „Caritas".

Dnia 17 grudnia 1931 r. zorganizowany został oddział związku „Caritas" na Zagłębie Dąbrowskie. Cele i zadania związku są niezmiernie doniosłe dla akcji miłosierdzia społecznego. Społeczeństwo pobudzone do działania na rzecz potrzebujących i cierpiących, których coraz to przybywa, zwłaszcza w czasach tak ciężkich i trudnych, jakiemi są czasu obecne, zabrało się do pracy. Ale wszelkie wysiłki jednych nieskoordynowane i nieuzgodnione z poczynaniami drugich, nie mogą wydać należytych owoców. Stają się one często tylko chwilowemi, krótkotrwałemi wysiłkami.

J. E. ks. biskup Kubina, rozumiejąc, że chodzenie „luzem" jest zabójcze dla całości pracy charytatywnej, powołał do życia związek instytucji opiekuńczych i stowarzyszń dobroczynnych „Caritas". — „Caritas" stać się ma pomnikiem żywym, ufundowanym przez należycie pojętą miłość bliźniego. „Caritas" ma zjednoczyć stowarzyszenia dobroczynne i zakłady wychowawczo - opiekuńcze, udoskonalić działalność tych instytucyj i szerzyć wśród społeczeństwa zrozumienie dla akcji miłosierdzia.

Dla racjonalnego prowadzenia prac charytatywnych, zarząd tutejszego oddziału pozyskał odpowiednio naukowo i praktycznie przygotowanego współpracownika.

Jako pierwszą pracę zarząd podjął nawiązanie porozumienia ze stowarzyszeniami dobroczynnemi, istniejącemi na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Po zorjentowaniu się w całokształcie obecnej pracy charytatywnej, nastąpi uzgodnienie i scalenie pracy miłosierdzia, aby była owocną. W miarę rozwoju pracy swej zarząd „Caritas" informować będzie społeczeństwo o swej działalności, pragnąc jakością swej pracy pozyskać zarówno zrozumienie dla zadań związku, jako i poparcie moralne i materjalne dla instytucji.

Zjednoczona i należycie zorganizowana akcja miłosierdzia będzie zbawczem lekarstwem na niedomagania dzisiejszego społeczeństwa. „Caritas"—to najpotężniejsza i najskuteczniejsza broń, bo nie niszczy i nie zabija, a tworzy i podtrzymuje życie ludzkie.

Niech dla nikogo wysiłki tej instytucji obojętne nie będą, a każdy niech życzliwie, w miarę możności współdziała z akcją miłosierdzia „Caritas".

NIE BĄDŹCIE LEKKOMYŚLNI !!
NIE KUPUJCIE WYROBÓW WĄTPLIWYCH !!
PAMIĘTAJCIE, ŻE PREZERWATYWY
„PRIMEROS"
mają już ustaloną opinię, jako z najlepszych najlepsze.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W środę, dnia 13 bm. o godz. 8.15 wieczorem po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. świetna komedja w 3 aktach T. Łopalewskiego pt. **„Aurelciu, nie rób tego"**... W rolach głównych pp.: **Arciszewska, Tańska, Palański,** pozostałą obsadę stanowią pp.: **Kossakowska, Sobotkowska, Zakrzyńska, Orchoń, Relski i Słupski.**

Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

TEATR W DĄBROWIE.

Dziś we wtorek, 12 bm. o godz. 8.15, w sali kina **„Kometa"** zespół teatru miejskiego z Sosnowca odegra wesoły żart karnawałowy w 3 aktach pt. **„Perfumy mojej żony".** Zabawne sytuacje i powikłania wywołują huragany śmiechu i oklasków.

Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni W. Pietrzaka.

TEATR NA NIEMCACH.

W czwartek, 14 bm. o godz. 8-ej wieczorem w sali Klubu — najzabawniejsza farsa obecnego sezonu **„Hiszpańska mucha",** ukaże się w doskonałej obsadzie pod reżyserją **J. Gołaszewskiego.**

W próbach: ostatnia nowość, komedja w 3 aktach Acharda pt. **„Mistigri"** pod reżyserją dyr. Tańskiego. Sztuka ta w teatrze im. Słowackiego w Krakowie cieszy się ogromnem powodzeniem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 12 Wtorek	Dziś: Ernesta Jutro: Hilarego Wschód słońca: 7.42 Zachód słońca: 4.3

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 13 stycznia.

11.20. Kom. met. 11.45. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państwowego Inst. Met. 1315. Kom. gospod. 14.45. Płyty gramof. 15.15. Kom. harcerski. 15.20. Kom. Tow. Kooperatystów. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.15. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 16 20. Kamień mądrości. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt p. t. U wrót przyszłości. 17.35. Muzyka czeska. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad sport. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton pt. Czy opera się naprawdę przeżyła? 20.15. Muzyka lekka. 21.35. Kwadrans lit. 21.50. Koncert kamer. 22.35. Dodat. do pras. dz. radj. 22.40. Urzędowy kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.45. Odczyt ang. z Krak. 23.00. Muzyka tan. z dancingu Georges.

WARSZAWA.

Wtorek, 12 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Przegląd bieżący prasy polskiej. 11.58 Sygnał czasu z warsz. obser., hejnał z wieży marjackiej w Krakowie 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.45. Płyty gramof. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. „W nowych osiedlach zagranicą i u nas". 15.45. Giełda pieniężna. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt pt. „O organizacji i postępach ochrony przyrody w Polsce". 16.40. Płyty gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35 Popul. koncert symfoniczny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Książka rolnicza. 19.25. Program na dz. nast 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Prasowy dz. radj. 20.00. Skrzynka poczt. techniczna. 20.15. Koncert i słuchowisko z Wilna. 22.50. Dodatek do pras. dziennika radj. 22.55. Kom. meteor. i polic. 23.00. Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

KATOWICE.

Wtorek, 12 stycznia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.15. Chwilka lotn. 15.25 Odczyt z Warsz. 15.50. Program dla dzieci z Warsz. 16.20. Odczyt z Warsz. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc 19.20. Stara Warszawa. 19.40. Kom. sport. 19.45. Tr. z Warszawy. 20.15. Koncert i słuchow. z Wilna. 22.50. Tr. z Warsz. 23.00. Program na dz. nast. 2305. Muzyka tan. z Warsz.

—o—

Z Kielc.

(k) **Śmiertelne pobicie.** We wsi Bardokolonja, gm. Rembów, pow. opatowskiego, został bardzo ciężko pobity kijami Czeremański Nikodem, lat 26 przez swego brata Stanisława oraz Majewskiego Władysława z tejże wsi. Ponadto ci sami sprawcy pobili również idącą wraz z Czeremańskim—Perlik Janinę, lat 21. Czeremański Nikodem wskutek odniesionych ran zmarł. Zabójców zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Kradzieże.** Zapale Antoniemu, zam. w Kielcach przy ul. Nowo-Zagnańskiej nr. 11, nieznany złodziej skradł 3 kury, wart. 6 zł.

— Bartosiewiczowi Adamowi, zam. w Kielcach przy ul. Szydłowskiej nr. 15, skradziono 6 kur wart. 20 złotych

— Pewnickiemu Leonardowi, zam. w Kielcach przy ul. Nowowiejskiej 8 z warsztatu stolarskiego, skradziono narzędzia stolarskie, wart. 80 złotych.

(k) **Pożar** We wsi Lgota, gm. Lelów pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Cisowskiego Franciszka, który następnie przeniósł się na sąsiednie zagrody gospodarskie, zniszczył ogółem 2 domy mieszkalne, 2 chlewy, 1 stajnię, 2 stodoły, oraz zboże i narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą 6510 złotych. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

—o—

Z Sosnowca.

(s) **Zarząd klubu młodzieży polskiej im. marsz. J. Piłsudskiego** przy hucie Milowice, zawiadamia, że w dniu 24 bm. o godz. 16 w pierwszym, a o godz. 17 w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie.

Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie

(s) **Rada akademickiego klubu pracy społecznej** w Zagłebiu Dąbrowskiem składa serdeczne podziękowanie pp. gospodyniom i gospodarzom za bezinteresowną i wydatną pomoc w organizowaniu i zaopatrzeniu bufetu na balu akademickim w Dąbrowie dnia 5 bm.

Jednocześnie rada dziękuje wszystkim tym, którzy swoją obecnością zaszczycili naszą zabawę i przyczynili się do jej świetnego udania.

Zysk z balu został przeznaczony, przez zespół senjorów akademickiego klubu pracy społ., inicjatorów zabawy, na jednorazowe stypendja dla niezamożnych członków akademików, oraz 15 proc. na cele komitetu dla spraw bezrobocia.

(s) **Nowy 2-miesięczny kurs esperanta** pod kierownictwem pana J. Goldfarba, rozpoczął się w lokalu szkoły powszechnej, ul. Dęblińska 15, I piętro.

Zapisy jeszcze przyjmuje się we wtorki i czwartki o godz. 20-ej.

Esperancka delegacja Zagłębia.

(s) **Zebranie związku pań domu.** W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 15.30 odbędzie się w lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu (ul. Czysta 9 I p.) ogólne zebranie członkiń związku pań domu, oddziału w Sosnowcu.

Wstęp na zebranie mają wszystkie osoby, interesujące się działalnością związku.

(s) **Z życia esperantystów zagłębiowskich.** Osoby zainteresowane językiem esperanto przybyły w niedzielę do sali związku na Pogoni w liczbie przeszło 300 osób.

Na wstępie, w dobrze opracowanym odczycie, prelegent - wykładowca p. Bol. Czechowski stwierdził, że pomimo pojawiających się wiadomościach o powstaniu nowych języków międzynarodowych, leży już przed esperantem 15 wymarłych prób. Umiędzynarodowionego języka angielskiego p. n. „Anglic" nawet anglicy nie chcą się uczyć.

Ideowo - pacyfistyczne cechy ruchu esperanckiego odtworzył słuchacz ukończonego kursu p. Kalinin deklamując tekst hymnu esperantystów po polsku. Zespół kursu odśpiewał pieśń po esperancku „Tagigo", którą po godzinie śpiewała cała publiczność.

Do egzaminu zaproszono komitet egzaminacyjny z pośród publiczności. Szczególnie ze swobodą i werwą zdała egzamin panna Niedbałówna, wykazując łatwość operowania językiem, pomimo, że na kursie słuchacze nauczyli się zaledwie 500 wyrazów.

Na sali 93 osoby wyraziło chęć uczenia się esperanta. Lekcje i dalsze zapisy odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 19-ej w sali związków przy ul. Racławickiej 3.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W tygodniu od 2 do 8 bm. spędzono na targi: buhai 154, wołów 45, krów 1090, jałówek 95, cieląt 262, owiec 2, nierogacizny 2962, ogółem 4610 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: rogaciznę od 48 do 90 gr., nierogaciznę od 0.70 do 1.25 zł. Targ spokojny, tendencja zwyżkowa.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu własnem w Klimontowie usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 32-letnia Franciszka Przepczykowa. Przewieziono ją do Szpitala w Sosnowcu. Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Opłatek peowiacki w Będzinie.

Dnia 5 stycznia br. w godzinach wieczorowych odbył się w lokalu klubu urzędników komunalnych przy ul. Kołłątaja nr. 43 w Będzinie, opłatek peowiacki.

Na przyjęciu tem byli obecni: prezes zarządu okręgowego P. O. W. p. Grodzicki, naczelny redaktor „Polski Zbrojnej" p. Władysław Ludwik Evert, przedstawiciele władz państwowych powiatu będzińskiego, przedstawiciele kół związku peowiaków w Zawierciu, Mysłowicach i in., członkowie zarządu okręgowego, zarząd koła powiatowego związku z prezesem p. H. Dławichowskim na czele i peowiacy powiatu będzińskiego.

Po serdecznem powitaniu obecnych przez prezesa zarządu koła powiatowego p. Dławichowskiego, zebrani przełamali się opłatkiem, składając sobie życzenia lepszej przyszłości osobistej i rozwoju prac organizacyjnych dla dobra Polski.

Następnie wygłosił niezwykle patrjotyczne przemówienie redaktor „Polski Zbrojnej" Evert. W przemówieniu tem red. Evert podkreślił poszczególne etapy krzepnięcia naszej państwowości, rolę zaszczytną P. O. W. w odzyskaniu niepodległości i wysiłki wodza narodu Józefa Piłsudskiego do uzyskania Polsce mocarstwowego stanowiska wśród narodów świata. Kończąc mowę red. Evert wyraził przeświadczenie, że jak w okresie walk o niepodległość, tak obecnie peowiacy wykażą siłę organizacyjną, a pracą swą łącznie z rządem przyczynią się do opanowania kryzysu psychicznego i gospodarczego w Polsce, która dzisiaj jest centralnem zainteresowaniem świata. Rozległy się długo niemilknące oklaski: „Niech żyje marszałek Piłsudski"!, „Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Mościcki!", poczem odśpiewano Brygadę. Przemawiali również p. Berbecka i p. Wacław Szenk, wypowiadając myśli intensywnej pracy ideowej, któraby społeczeństwo scementowała i skierowała do wysiłków państwowo - twórczych.

Po przemówieniach nastąpiła część koncertowa. P. Ćwiklińską i in. nagrodzono frenetycznemi oklaskami. W miłym, serdecznym i podniosłym nastroju upłynął czas do rana dnia następnego. Wszyscy uczestnicy tej imprezy rozeszli się do domów pod silnem wrażeniem mowy red. Everta.

Podniosła uroczystość
związku powstańców śląskich w Sosnowcu

W niedzielę, dnia 10 stycznia odbyło się pierwsze zebranie wszystkich powstańców śląskich z terenu Sosnowca, oraz młodych P. O. W. związku powstańców oddziału w Sosnowcu. Na sali zebrało się ponad 100 osób. Do zebranych przemówił prezes oddziału p. Kalkowski i ogłosił uchwałę zarządu, mocą której na kapelana powołano księdza Stefana Piwnickiego, który w czasie powstania śląskiego działał na terenie wieluńskim, kluczborskim i oleskim.

Następnie odbyła się dekoracja kilkunastu powstańców krzyżami lub gwiazdą śląską. Dekoracji dokonał w zastępstwie starosty komisarz Lechowski w asyście komendanta powiatowego p. Kocupera, księdza Piwnickiego i dyrektora Mazura. Krzyż zasługi pierwszej klasy otrzymali pp.: prezes Kalkowski, Strzałkowski, Rogowski, Kuś; II-ej klasy: Rybak, Mierzejewski, Nowakowski, Bielawski, Osiński, Lecybil; gwiazdę śląską pp.: Szolc i Judziński. Po dekoracji uczestnicy zasiedli do wspólnego opłatka. Życzenia wszystkim powstańcom złożył kapelan ks. Piwnicki. Wśród miłej pogawędki, przy pieśni śląskiej, powstańczych i kolendach przemawiał p. Lechowski, w imieniu związku b. legjonistów p. Trzmiel, poseł Konieczko, w imieniu inwalidów Sadowski, wreszcie p. Strzałkowski i p. Kalisz, który opowiadał ciekawe epizody z czasów powstania.

Powołano komitet sztandarowy, do którego weszli: prezes Kalkowski, kapelan ks. Piwnicki, dyrektor Mazur i poseł Konieczko z prawem uzupełnień.

W czasie wspólnej kolacji kolendował chór P. O. W. powstańców śląskich.

Zarządu związku powstańców śląskich apeluje do wszystkich ludzi, którzy w czasie powstania w czemkolwiek przyczyniali się do ruchu powstańczego, aby zgłaszali się na członków.

Adres zarządu: Gmach seminarjum męskiego — Wawel 1.

Po odśpiewaniu Roty i Brygady zakończono bardzo miłą i podniosłą uroczystość, gorącym apelem, że obowiązkiem tutaj na kresach zachodnich jest nieustanna czujność na granicę Śląska i okrzykiem na cześć prezesa powstańców, wojewody Grażyńskiego.

REKLAMA
JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

(s) **Bal.** W sobotę dn. 16 b. m. o godzinie 20 opieka szkolna szkoły powszechnej w Klimontowie urządza w Sokolni zabawę taneczną. Bilety w cenie 1 zł. 50 i 1 zł., można wcześniej nabywać w kancelarji szkolnej. Dochód przeznacza się na bibljoteke szkolną.

(s) **Kradzieże.** Teodozji Wierzbickiej (Nowopogońska 11) skradziono 4 gęsi, wartości 32 zł.

— Ze składu wódek Władysława Lorenca (Piłsudskiego 52) niewykryci narazie złodzieje skradli 600 zł. gotówką, 6 butelek spirytusu i znaczną ilość papierosów. Ogólne straty wynoszą 713 zł.

———o———

Z Będzina.

(b) **Kradzieże.** Marji Perl. zam. przy ul. Małachowskiego 58, skradziono z balkonu płaszcz, wartości 50 zł.

— Z mieszkania Sz. Wintera, ul. 1-go maja 30, skradziono bieliznę i garderobę, wartości 100 zł.

———o———

Z Czeladzi.

(c) **Z walnego zebrania związku powstańców śląskich w Czeladzi.** W ub. niedzielę w szkole przy ul. Będzińskiej odbyło się walne zebranie związku powstańców śląskich w Czeladzi. Zebraniu przewodniczył Władysław Kasprzykowski, sekretarzował K. Termiński.

Sprawozdanie z działalności związku za rok 1931 złożył sekretarz związku.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, przystapiono do wyboru nowych władz.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp. **Kazimierz Bieguński — prezes, Teodor Makowski — wiceprezes, Kazimierz Termiński — sekretarz, Władysław Kasprzykowski — skarbnik, Antoni Kiemona — komendant.** Do sądu honorowego wybrano pp.: **Nikodema Madlę, Hugona Grogallę i Józefa Gawlika.** Do komisji rewizyjnej **pp.: Leopolda Mańkę — przewodniczący, Stanisława Placka i Teofila Czecha.**

(c) **O statut i nazwę komitetu właścicieli gruntów w Czeladzi.** Komitet właścicieli gruntów w Czeladzi czyni zabiegi dla nadania komitetowi formy prawnej przez wprowadzenie statutu i przybranie odpowiedniej nazwy.

W niedzielę obecny zarząd zwołał w gmachu szkoły nr. 1 zebranie członków, na którem przedstawiony został statut.

Po wniesieniu kilku poprawek statut przedstawiony będzie do zatwierdzenia walnemu zebraniu, a następnie przesłany do władz wojewódzkich.

———o———

Z Dąbrowy.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA WŁAMYWACZA.

Policja dąbrowska zatrzymała onegdaj wieczorem Lucjana Maja. Po szczegółowem badaniu okazało się, że zatrzymany Maj jest złodziejem włamywaczem, który w 1930 roku na terenie powiatu będzińskiego dokonał szeregu kradzieży, a między innemi w składzie wódek Lorenca w Gołonogu, w sklepie galanteryjnym E. Bazgiera w Gołonogu, w składzie aptecznym Winogrona w Dąbrowie i w składzie wódek Dworaka w Dańdówce.

Maj ukrywał się przez cały rok w Czechosłowacji i Niemczech, dokąd uciekł przed aresztowaniem.

Mąż za miljony
POWIEŚĆ

44

Zbrodnią staje się coraz więcej prawdopodobną.

Komisarz przepatrzył różne rzeczy leżące na stoliku i rzekł:

— Żadnego lekarstwa...

Następnie, wskazując na przyniesioną przez hrabiego i niewiele naruszoną żywność, dodał:

—Chleb, pularda, wino, ciastka... nieszczęśliwa o wszystkiem pamiętała, zapomniała tylko o obowiązku utrzymania przy życiu swego dziecka.

W tej chwili Magdalena lekko się poruszyła.

Komisarz podstąpił do łóżka i ujął jej rękę.

Ręka ta była rozpalona. Chora otworzyła oczy i machinalnie utkwiła w komisarzu, nie widząc go. Była nieprzytomną i nie zdawała sobie sprawy z tego co ją otaczało.

XXVI.

— Czy pani mię rozumiesz? Czy możesz mi pani udzielić odpowiedzi? — zapytał komisarz Magdalenę.

Młoda kobieta nic nie odrzekła i zamknęła oczy.

Milczenie to mogło być udanem.

— Coś pani uczyniła ze swem dzieckiem? — zapytał komisarz policji.

Magdalena zadrżała całem ciałem, ale oczy jej zostały przymknięte i ani jeden dźwięk nie wyszedł z jej ust.

W tem nadszedł wezwany lekarz. Był to znajomy już naszym czytelnikom Jerzy Lamarre.

Komisarz podszedł ku niemu i w krótkości opowiedział mu wszystko co zaszło. Lekarz wysłuchał go, zbliżył się do chorej i długi czas ją egzaminował.

— Ta młoda kobieta jest bardzo chorą — rzekł nareszcie — i stan jej wydaje mi się niebezpiecznym. Rzeczywiście odbyła słabość i jak wiele z tych biednych istot uwiedzionych i opuszczonych, popełniła zapewne zbrodnię... przynajmniej jak dotąd wszystko zdaje się to wskazywać. Dla dokonania tej zbrodni zużyła resztę swych sił... Jestem prawie pewien że przypłaci to życiem...

— Ona należy do sądu...

— Ale zdaje mi się, że stanie prędzej przed sądem bożym aniżeli ludzkim. Jakkolwiekbądź, muszę panu oświadczyć, iż należy przewieźć ją natychmiast do szpitala.

— Nie mam nic przeciwko temu, doktorze — odrzekł komisarz i wysłał ajenta po nosze. — Ale tymczasem, czy nie mógłbyś doktorze, dać jej jaki środek wzmacniający, by nam nie zmarła w drodze?

Doktór wydarł kartkę z notatnika, napisał receptę i wysłał z nią ajenta do apteki, zalecając pośpiech.

Komisarz przystąpił do szczegółowej rewizji.

— Czy pan komisarz już mnie nie potrzebuje? — zapytał kupiec mebli, który przez cały ten czas stał milczący.

— Nie, panie Salcedo, proszę tylko, byś pan dziś wieczorem wraz z swym subjektem zaszedł do mojej kancelarji dla podpisania protokułu.

Kupiec i jego subjekt wyszli.

Rewizja, dokonana przez komisarza, nie dała najmniejszej wskazówki do przypuszczenia, że Magdalena sama zabiła swe dziecko. Przepatrzono korytarz i inne części domu, lecz nie znaleziono również najmniejszego śladu.

Tymczasem ajent powrócił z lekarstwem. Jerzy Lamarre wziął ze stołu łyżkę i z pomocą odźwiernej wlał w usta chorej dwie dozy jakiejś mikstury.

— Czy mogę teraz badać chorą? — zapytał komisarz doktora.

— Do niczego by to nie doprowadziło, gdyż ma gorączkę. Może za kilka dni powróci do przytomności...

— Za kilka dni to będzie ją badał sędzia śledczy, któremu odeszlę protokuł.

— Może pan zechce spisać teraz protokuł lekarski?

Jerzy Lamarre siadł przy stoliku i- zajął się pisaniem.

Protokuł jego równie jak i sporządzony przez komisarza policji opiewał, że Magdalena Gallier powiła bez pomocy akuszerki dziecię i ukryła je tak, iż nie znaleziono najmniejszego śladu.

Tymczasem przyniesiono nosze, złożono na nich Magdalenę okryto, ją starannie kołdrą, zapuszczono zasłonę i wyniesiono z pokoju.

Tragarze ujęli nosze, ostrożnie zeszli po schodach i skierowali się do szpitala Lariboisiere.

* * *

Gdy trumna ze zwłokami Marji Claude spoczęła w grobie, Juljusz Długi czas jeszcze klęczał na mogile swej matki, jedynej istoty na świecie, która go kochała, następnie ze łzami w oczach i smutkiem w duszy skierował się ku ulicy Marcadet.

Chciał widzieć jeszcze raz mieszkanie, w którem biedna kobieta zgasła i potrzebował samotności.

d. c. n.

Ocaleni po sześciu dniach czekania na śmierć.

SKUTECZNE WYNIKI AKCJI RATUNKOWEJ NA KOPALNI KARSTEN - CENTRUM. — WYDOBYCIE 7 ZASYPANYCH GÓRNIKÓW. — WSZYSCY CALI I ZDROWI. — NIEBYWAŁA RADOŚĆ. — STAN ZDROWIA OCALONYCH. — NADZIEJA URATOWANIA POZOSTAŁYCH SIEDMIU GÓRNIKÓW BARDZO SŁABA.

Jeszcze niedzielne pisma na całych szpaltach rozpisywały się o strasznej tragedji, jaka przed 6 dniami rozegrała się na Śląsku Opolskim w podziemiach kopalni Karsten Centrum, gdzie grób znalazło 14 ofiar tej wielkiej katastrofy górniczej. Wysiłki załóg ratunkowych celem dotarcia do nieszczęśliwych okazały się bezowocne. Stracono już wszelką nadzieję, tembardziej iż w trzecim dniu po wypadku jedna z załóg ratowniczych omal nie przypłaciła życiem swego poświęcenia, wskutek dalszego zawalenia się ścian.

Dopiero w niedzielę, o godz. 3 po południu — po zdwojeniu akcji ratunkowej, której warunki ostatnio znacznie się poprawiły, — w czasie kopania górnicy usłyszeli słabe stukanie, dochodzące od strony podziemi, w których — jak się spodziewano — znajdowali się zasypani. Stukaniem odcięci od świata górnicy dali pierwszy znak życia o sobie.

Drużyny ratownicze zdwoiły pracę. O godz. 6 wieczorem dotarto do zasypanego chodnika.

Pierwszego wydobyto 25-letniego górnika Kulpoka, który w dniu ocalenia obchodził swe urodziny. Następnie wyciągnięto nawpół żywych, wynędzniałych i wycieńczonych głodem, grozą śmierci jeszcze sześciu górników.

Wieść o cudownem ocaleniu siedmiu górników, żywcem odciętych od świata, o uratowaniu których wszelkie nadzieje dawno zaginęły, lotem błyskawicy rozeszła się po całym Bytomiu i okolicach.

Trudno opisać radość matek, żon dzieci ocalonych. Przed kopalnią zgromadziły się tłumy ludzi, jedni drugim rzucali się w objęcia z radości.

Władze kopalni po wydobyciu na wierzch ocalonych, przystąpiły do dalszej akcji ratowniczej, która prowadzona jest w tempie nadzwyczaj przyspieszonem, bowiem wszystkim przyświeca nadzieja ocalenia towarzyszy pracy, którzy zamknięci za życia w grobie, zdawali się być już dawno straconymi dla świata.

Ocalenie siedmiu zasypanych w kopalni górników dodało wszystkim wielkiej otuchy i jest nadzieja, iż i reszta zasypanych zostanie wydobyta zdrowa i cała.

* * *

Wydobyci górnicy pochodzą: trzech z Bytomia, jeden z Karbu pod Bytomiem, jeden — nazwiskiem Józef Klukowski z Królewskiej Huty.

Z siedmiu wydobytych górników czterech było tak osłabionych, iż musiano ich odwieźć natychmiast do szpitala.

Rannych jest dwuch górników, a mianowicie: Mewak i Marek — obaj z Bytomia.

Na dole kopalni pracowało z zaparciem się siebie czterech lekarzy, którzy wszystkim wydobytym udzielili natychmiast pierwszej pomocy.

Wiadomość o uratowaniu żywcem zasypanych lotem błyskawicy rozeszła się po polskim i niemieckim Śląsku — wywołując niesłychaną radość.

* * *

Los pozostałych siedmiu górników jest niepewny. Po dokładnem zbadaniu przez ratunkowe oddziały położenia zasypanych istnieje słaba nadzieja uratowania ich. Z jednej bowiem strony akcja ratunkowa jest nader utrudniona, z drugiej zaś drużyny ratownicze opadają z sił, mimo iż pracują z niebywałem poświęceniem. Ponadto zachodzi wielka obawa, potwierdzona częściowo przez szereg faktów, iż pozostali jeszcze w podziemiach kopalni górnicy, zostali zasypani i mogą być lżej lub cięższej ranni, a w takim wypadku — jeśli się zważy, iż już przeszło 6 dni przebywają bez żadnej pomocy, nadzieje na ocalenie tembardziej maleją.

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem

Nie dajcie się namówić na nic innego, rzekomo równie dobrego.

„OLLA" udowodniony preparat profilaktyczny, urzędowo wypróbowany.

Wieczornica strzelecka w Dąbrowie.

Gdy po ćwiczeniach mamy wolny czas, to do rozrywek aż się serce rwie. — Jedną z takich godziwych rozrywek była wieczornica strzelecka, urządzona w ubiegłym tygodniu przez zarząd i komendę oddziału w Dąbrowie. W obszernej świetlicy oddziału z trudem mogli pomieścić się członkowie z rodzinami, licznie przybyli na wieczornicę. Przybył również i komendant powiatowy ppor. rez. Nowara, którego dość często można zauważyć w terenie wśród strzelców. Po serdecznych przemówieniach p. Z. Nowary i członków zarządu oddziału pp.: E. Osłońskiego — prezesa, S. Dąbrowskiego — sekretarza, oraz Jędrusika — komendanta, zebrani odśpiewali cały szereg piosenek strzeleckich i wojskowych, wznosząc potężne okrzyki na cześć marsz. J. Piłsudskiego. Wieczornicę zakończono tańcami, które przeciągnęły się do rana. Dzięki dużym wysiłkom i pracy władz oddziałowych, a w szczególności p. Więcławka, sierż. rez., spędzili uczestnicy wieczornicy czas w świetlicy, wynosząc niezatarte wspomnienia.

Sławkowianin 300-tysięcznym abonentem radja.

Otrzymał piękny aparat i zwolnienie od opłaty do końca życia.

W stosunku do trzydziestomiljonowej ludności Polski, liczba abonentów radjowych, zarejestrowanych w urzędach pocztowych była i jest znikoma. Liczba legalnych radjosłuchaczów staje się jeszcze mniejszą, jeżeli porównamy ją z rzeszą radjosłuchaczów niemieckich, angielskich i amerykańskich, która liczy miljony. Tem znamienniejszy jest fakt pomyślnego rozwoju radjofonji polskiej, która zdołała przy swoich skromnych środkach jakie miała do dyspozycji uruchomić najsilniejszą, (jak dotychczas radjostację świata.

Wzrost ilości abonentów radjowych w Polsce postępował bardzo powoli. Z końcem pierwszego roku pracy radjofonja polska miała 65 tysięcy abonentów. Cyfra ta podniosła się do 140 tysięcy w roku 1927 i 1928, aby skoczyć na 240 tysięcy w roku 1928-29. Rok 1929-30 przyniósł dalszy wzrost abonentów, których cyfra ostatecznie zamknęła się w 270 tysiącach. Mimo uruchomienia centralnej radjostacji polskiej, obejmującej zasięgiem detektorowym cały kraj, przyrost abonentów nie szedł w parze z rozwojem technicznym i programowym.

Dopiero z końcem listopada roku ubiegłego zarejestrował się trzystutysięczny z rzędu abonent polskiego radja, którym jest pocztyljon ze Sławkowa, pan Stanisław Kaczmarczyk.

Dyrekcja polskiego radja postanowiła sprawić miłą niespodziankę trzystutysięcznemu abonentowi i ofiarować mu piękny odbiornik z głośnikiem oraz zwolnić go z uiszczania abonamentu radjowego do końca życia. W ten sposób dyrekcja chciała podkreślić moment osiągnięcia trzystu tysięcy abonentów radjowych.

Mimo iż radjofonja polska posiada już dziś przeszło 300 tysięcy zarejestrowanych abonentów, pozostajemy jeszcze daleko w tyle za dużo mniejszemi od Polski państwami Europy, jak np. Czechosłowacja, Austrja, Danja, nie biorąc już pod uwagę wielkich radjowych potęg z Niemcami i Anglją na czele.

Sukces centralnej polskiej stacji nadawczej na terenie zagranicy, gdzie odbiór jej jest doskonały, stwierdzają setki listów napływające do dyrekcji polskiego radja z różnych stron świata. Z satysfakcją czyta się w listach niemców, francuzów i anglików wyrażających najwyższe słowa uznania i entuzjazmu dla audycyj centralnej rozgłośni polskiej.

Nie wystarczy jednak uznanie zagranicy i kraju dla pracy organizacyjnej i audycyj polskiego radja. Jeżeli chcemy, aby Polska utrzymała i nadal przodujące stanowisko i postępowała w jednym szeregu z najpotężniejszemi radjofonji świata, to musimy dążyć do tego, aby możliwie w jaknajkrótszym czasie osiągnąć cyfrę półmiljona abonentów radjowych. Liczba ta pozwoli na dalsze rozszerzenie i stałe ulepszanie audycyj radjowych. I tylko w tym wypadku radjofonja polska będzie mogła dotrzymać kroku bogatym radjofonjom zagranicznym i szerzyć propagandę polskości za pośrednictwem eteru na obcych terenach.

Krwawa zbrodnia we wsi Smoleń pow. olkuskiego.

We wsi Smoleń pod Olkuszem dokonano bestjalskiego mordu. Zbrodnia, która wstrząsnęła do głębi ludnością okolicy, była wynikiem sąsiedzkich sporów o granicę między rodzinami Franczyków i Opiłków.

Odwieczna zawiść sąsiadów przechodziła z pokolenia na pokolenie i doprowadziła ostatecznie do krwawego finału.

W bójce, która rozegrała się na dziedzińcu przylegających do siebie gospodarstw, z udziałem członków rodziny obu stron, pod ciosami żelaznych osi od wozu padł 21-letni Paweł Opiłka.

Widok trupa ostudził zapalczywych sąsiadów, którzy zbiegli i ukryli się w pobliskich lasach.

Na pobojowisku pozostał tylko Opiłka, z którego strasznie rozpłatanej czaszki wyciekał zmiażdżony mózg.

Nazajutrz ujęto i osadzono w więzieniu Mikołaja Franczyka, lat 49 i jego zięcia Józefa Janosika, lat 28, sprawców potwornego mordu.

Obydwaj mordercy stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Okazało się, że powodem odwiecznej nienawiści między Franczykami i Opiłkami były spory sukcesorskie, obie rodziny bowiem były z sobą spokrewnione.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Franczyka na 4 lata ciężkiego więzienia i Janosika na trzy.

(d) **Zagadkowe postrzelenie.** Dionizy Koziński, lat 20, zam. przy ul. Cmentarnej 1, powracając onegdaj w nocy do domu z kolegami Janem Kaziorem i Janem Walczykiem został na podwórku domu, w którym mieszka, postrzelony w lewą nogę poniżej kolana.

Postrzelony Koziński zeznał w komisarjacie, że dokładnie określić w jaki sposób został rażony kulą nie może, ponieważ powracając do domu był pijany, jak również i jego koledzy. O ile sobie przypomina to strzał słyszał za bramą domu.

Koziński jest synem znanego obywatela m. Dąbrowy.

Policja prowadzi śledztwo, celem wyjaśnienia całej tej zagadkowej historji.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Z magistratu.** Jak nas poinformowano w magistracie, województwo w Kielcach przyznało na akcję żywnościową dla bezrobotnych w Zawierciu subwencję w wysokości 65.000 zł. Prace przygotowawcze w związku z tą akcją już rozpoczęto, tak, że rozdawnictwo żywności dla bezrobotnych rozpocznie się około piątku 15-go bm.

(z) **Nadzwyczajne walne zebranie** zawierckiego koła zw. podoficerów rezerwy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 i pół w sali szkoły szklarskiej. Na porządku dziennym szereg b. ważnych spraw, to też zarząd prosi członków o liczne przybycie.

(z) **Z życia związku strzeleckiego.** W ostatnich dniach odbyły się na terenie całego powiatu lustracje wszystkich oddziałów związku strzeleckiego, które ogólnie dały dobre wyniki, stwierdzając pozatem stale zwiększającą się liczbę członków.

(z) **Zwłoki samobójcy na boisku sportowem w Porębie.** W ub. niedzielę, przechodzący obok boiska w Porębie przechodnie spostrzegli leżące zwłoki jakiegoś mężczyzny, zwrócone twarzą ku ziemi z zaciśniętym kurczowo rewolwerem w dłoni. Wszczęte natychmiast przez policję dochodzenie ustaliło, że samobójca jest mieszkańcem Poręby, 22 letni Edward Kołodziej, z zawodu ślusarz, pozostający od 3 lat bez pracy.

Samobójstwo to wywołało w Porębie duże wrażenie.

(z) **Kradzież.** Z niewykończonego domu Piotra Kitali przy ul. Sienkiewicza jacyś niewykryci dotychczas złodzieje skradli 60 szt. desek, wartości 76 zł.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" (dawniej „Uciecha") „Pokusy Europy".

—o—

Jednego wołu na śniadanie...

Człowiek a... pająk.

Ciekawie wypada porównanie ilości pożywienia, jakie potrzebne są do podtrzymania organizmu np. pająka — a człowieka...

Pająk pożera na śniadanie 4 razy tyle, ile waży — na obiad 9 razy tyle — na kolację 13 i więcej razy...

Gdyby człowiek o wadze 80 kg. miał taki sam apetyt, musiałby zjeść na śniadanie jednego wołu o wadze 6 centnarów metrycznych — na obiad takiego samego wołu i 6 tłustych baranów, a na kolację 3 woły, albo 4 owce i 4 wieprze...

Ludzki organizm dojrzały, w klimacie umiarkowanym, przy zwykłej pracy wymaga codziennie porcji odżywczej, dającej mu 2.500 do 3.000 kalorji dostarczanej w przybliżeniu przez 500 gramów węglowodanów (2.000 kalorji), 60 gramów tłuszczów (540 kalorji) i pewną ilość białka, wynoszącą około 100 gramów (400 kalorji).

Oprócz tego człowiek potrzebuje jeszcze około 2 litrów wody, 10 do 25 gramów soli i witamin... Białko dostarczane jest przedewszystkiem przez pokarm roślinny (mąkę)...

Oprócz czystego cukru, alkoholu i topionego tłuszczu, wszystkie inne pokarmy zawierają w pewnej ilości ciała białkowate...

Jak więc widać z tego zestawienia człowieka z pająkiem, nawet najbardziej żarłoczny człowiek jest stosunkowo bardzo umiarkowany w swem odżywianiu się... A nie należy bynajmniej sądzić, jakoby pająk był stworzeniem szczególnie *żarłocznem*...

Również inne zwierzęta jedzą znacznie więcej niż człowiek, który wobec tego, jak widzimy, jest istotą w jedzeniu i piciu z natury swej nader umiarkowaną....

Popyt minimalny -- towar zniżkuje

Fatalna konjunktura w handlu... pchłami.

Przed kilku miesiącami nadeszła alarmująca poniekąd wiadomość, że w Europie środkowej zabrakło.... pcheł, które podobno czuły się źle w europejskim, zbyt chłodnym klimacie i dlatego wywędrowały jakoby na południe,

aż do Afryki.

W niektórych kołach wiadomość ta spowodowała istną panikę, której skutki były wprost nieoczekiwane.

Pewien niemiecki instytut naukowy tak sią przeraził, że ofiarował za każdą dobrze utrzymaną przedstawisielkę pchlego rodu cenę amatorską 10 marek. Instytut ten podobno obecnie posiada zapas pcheł, wystarczający na lat kilka, popadł natomiast

w trudności płatnicze.

Nadchodziły też starannie opakowane przesyłki żywych pcheł do państwowego urzędu zdrowia w Polsce, który jednak, nie umiejąc ocenić ich [illegible]ości, nie zdradził żadnej [illegible] nabycia pięknych zresztą okazów i kazał je wszystkie w sposób jak najbardziej fachowy

uśmiercić.

Obecnie informacje o braku pcheł zostały zdementowane, jako znacznie przesadzone.

W każdym razie niema najmniejszego powodu do obaw.

Okazało się bowiem, że jeszcze liczne pchły, zarówno w Niemczech, jak w innych krajach, cieszą się życiem i zdrowiem i

rozmnażają się prawidłowo.

Gdyby zresztą nawet chwilowo zabrakło pcheł ludzkich, to z łatwością można je zastąpić temi, które wiodą beztroski żywot w futerkach naszych czworonożnych ulubieńców — psów. Widzimy bowiem wszyscy, że psy nasze

drapią się,

a z pewnością nie czynią tego dla samego stylu. Widocznie dogryzają im pchełki, które w danym razie z pewnością zgodziłyby się na czasowe zamieszkanie na ludzkiej skórze.

Jest pozatem jeszcze jeden dowód dostatecznego zaopatrzenia „rynku" w ten skaczący towar. Pewnemu dyrektorowi cyrku pcheł w Bernie morawskiem wskutek niedbalstwa dozorcy zwiał cały personel. Strata jest dotkliwa, gdyż wśród zbiegłych pcheł znajdowało się kilka

wybitnych gwiazd.

Nic też dziwnego, że dyrektor zaskarżył niedbałego dozorcę o odszkodowanie i zwolnił go z intratnej posady.

Ale dozorca ze swej strony skarży chlebodawcę za zwolnienie bez dotrzymania terminu, a skargę swoją uzasadnia tem, że dyrektor żadnej straty nie poniósł, gdyż tego samego dnia we własnym wozie mógł angażować nowy „pchli" zespół artystyczny, który rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość, wobec tego, że znajduje się w nim kilka bardzo utalentowanych osobników.

Z tego wszystkiego wynika, że popyt na pchły jest minimalny, towar zniżkuje i

konjunktura jest marna

Przedsiębiorcy, którzy liczyli na większe dostawy, będą musieli poczekać lepszych czasów.

Proszę wyciąć i zachować!

Wstęp wolny! Wstęp wolny!

Uwaga Gospodynie Zagłębia Dąbrowskiego

Po uzyskaniu na nasz opatentowany w całej Europie mosiężny kompresor do prania „TEMPO"

CECHĘ INSTYTUTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO W WARSZAWIE

postanowiliśmy nasze cieszące się dotychczas nadzwyczajną frekwencją odczyty na temat „Pranie bielizny dawniej a dzisiaj" na wielostronne życzenia w Sosnowcu na jeden tydzień ponowić.

APARAT NASZ JEST JEDYNY KOMPRESOR DO PRANIA W POLSCE, KTÓRY POSIADA CECHĘ INSTYTUTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO W WARSZAWIE.

Aparatem naszym można wyprać 100 kołnierzy, 40 ręczników, 5 poszew lub

20 KOSZUL W 5 MINUTACH ŚNIEŻNIE BIAŁO.

Cena reklamowa i pokazowa

za mosiężny kompresor „TEMPO" zł. 50.00

za wyżymaczkę „TEMPO" zł. 13.00

PROSIMY PRZYNIEŚĆ Z SOBĄ BRUDNĄ BIELIZNĘ (TAKŻE KROCHMALONĄ), KTÓRĄ DOSTAJE SIĘ PO 5 MINUTACH ZUPEŁNIE CZYSTĄ Z POWROTEM.

Uwaga: Cechę i odpis opinji Instytutu Gospodarstwa Domowego przejrzeć można w niżej podanym lokalu pokazowym.

Odczyty i pokazy odbywać się będą w SOSNOWCU w Hotelu Centralnym, ul. 3 Maja 11 od wtorku, dnia 12 b. m. do soboty, dnia 16 b. m. włącznie w godzinach 11 przedp., 4 popoł. i 6 wieczorem.

PROSIMY O PUNKTUALNE PRZYBYCIE.

WALBO Sp. z o. p., Oddz. eksploatacji patentów Katowice, ulica Plebiscytowa 38. TEL. 28-05.

Kino-Teatr „PALACE"

Dziś Premjera!

Największa afera szpiegowska świata

„X—27"

w roli głównej MARLENA DIETRICH

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

ZAWIADOMIENIE.

Premjera obrazu UŁANI... UŁANI... odbędzie się w środę 13 stycznia.

Dziś urozmaicony program

I. „Hallo tu mówi Jarossy" Kolorowy Rewjowy obraz.

II. „Gwiaździsta Eskadra"

III. „Węgielen" Groteska z Ludwikiem Lawińskim

NA SCENIE. Duet groteskowy PETRYKOWSKA—LEWIŃSKI w nowym repertuarze.

KINO „ARS" Dąbrowa Górn., ul Sobieskiego 6.

Od poniedziałku 11 b m. i dni następne

LILJANA HARVEY

w otoczeniu ARMANDA BERNARD i ANDRE ROAUNE stwarza swą najnowszą kreację w filmie p. t.

Precz z miłością

Złóż ofiarę na P. C. K.



Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.



CZOPKI HEMOROIDALNE „Varicol" (z kogutkiem) Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE.

DAM posadę kasjera lub kasjerki do dobrego interesu za wypożyczenie gotówki. Wiadomość w administracji „Expresu".

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski, Będzin, Małachowskiego Nr. 7. Barenblatt.

LOKALE.

DO wynajęcia pokój umeblowany. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Peucker.

POKÓJ umeblowany, osobne wejście w centrum. Wiadomość w administracji.

POKÓJ umeblowany osobne wejście, łazienka, wygody, do wynajęcia. Wiadomość „Espeha" Deblińska 5, telefon 5-70.

Kupno i sprzedaż.

DOMEK mały sprzedam. Sąsiedzka 6. Wiadomość Wiejska 28 u Rechnica.

ZAKŁAD fryzjerski na 6 obsług z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz, cena przystępna. Wiadomość: „Expres", Sosnowiec.

Zgubione dokumenty.

WROŃSKI JAN zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Wodzisław.

SZOT IGNACY zgubił kontramarkę, wydaną z kopalni hr. Renard.

ROZALJA CHWALIBÓG zgubiła dowód osobisty wydany przez magistrat w Jaśle.

ZAJDMAN IZRAEL zgubił kartę rejestracyjną, wydaną przez P. U. P. P. Zawiercie.

ZGUBIONY dowód osobisty, wydany na imię Tomasza Barczyka, zamieszkałego w Wolbromiu, unieważnia się.

MIKLAS FRANCISZEK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

KRÓL JÓZEF zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa.

WIĘCEK WITOLD zgubił świadectwo przemysłowe na rok 1932, wydane w Będzinie.

RÓŻNE.

OSTRZEGAM przed wynajęciem sklepu z mieszkaniem od Icka i Tołby Halisiewiczów, bez wiedzy właściciela, którym jest Józef Maliszewski. Strzemieszyce, Warszawska 82.

UWAGA właściciele samochodów. W dniu 15 i 16 b. m. odbędzie się rejestracja samochodów w Sosnowcu przy kom. I P. P. Z. Wł. samochodów St. Konopka.

ELJASZ ARBESMAN zam. w Sosnowcu zlikwidował z dniem 15 grudnia 31 r. swoje przedsiębiorstwo sprzedaży ziemiopłodów przy ulicy Sienkiewicza 5.

OSTRZEGAM przed kupnem piekarni od Piotra i Walerji Zarychty w Łagiszy nr. 88. Gancarczyk Michał w Łagiszy.

Za krzywdę moralną wyrządzoną w dniu 13.12 1931 r. p. Kusinskiej Zofji, zamieszkałej w Dąbrowie Górn., Cmentarna 49 składam niniejszem oświadczenie mej winy, p. zaś Kusinską serdecznie przepraszam. Lorek Feliks.

PIEKARNIA do odstąpienia. Porąbka — Zawodzie. Dom. Witasa.

OSTRZEGAM przed wynajęciem sklepu z mieszkaniem od Icka i Tołby Helisiewiczów, bez wiedzy właściciela którym jest Józef Maliszewski, Strzemieszyce, Warszawska 82.

CHOROBY SERCA, żołądka, reumatyzm, astma. Lecznica „Salus" Dra Kupczyka Kraków, Szujskiego.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. [illegible] Redaktor odp.: Józef Oskólski.